

Bunt jako zadanie wyobraźni

(Sesja 18 IV 89)

Niektórzy chcą się uczyć historii, inni odczuwają potrzebę jej zmieniania. Czasem są to ci sami. Sesja Koła Naukowego Historyków Studentów W /seksja dziejowej idei i wyobraźni/ była przejawem obu postaw. Celem jej było zbadanie zjawiska sprzeciwu rozumianego jako obowiązek ludzkiej świadomości. Badanie w kategoriach historii idei - rozpatrywania myśli w kontekście; czyli nie historia ZDARZEŃ, a raczej - SENSU.

*"Uciśk to walka, walka to krew
Krew to nieszczęście, przemoc...Nie!"*

"ROMANTYCZNA FILOZOFIA BUNTU I JEJ KONSEKWENCJE" /Krzysztof Kurczynski/

"Hok 1789 był "ukoronowaniem" Oświecenia. Wtedy narodził się mit zwycięskiej i sprawiedliwej rewolucji. Mit, który przez cały wiek XIX i XX zaplątał umysły niezliczonych polityków i filozofów, usiłujących za pośrednictwem jednorazowego zrywu mas naprawić skażony wyzyskiem mechanizm świata.... Filozofia buntu i negacji była uzasadniana tak: świat, który nas otacza jest skażony niesprawiedliwością i wyzyskiem. Wprawdzie cierpienie panuje wszechwładnie, jest jednak domena, którą można zmienić na drodze rewolucji. Są nią stosunki społeczne. Pogład taki okazał się utopijny... Następnym stulecie; epoka żagłów i kacetów dowiodła, że idea rewolucyjności za wszelką cenę jest fałszywa i zbrodnicza...."

Można wydzielić trzy typy romantycznego buntownika. Pierwszy to człowiek uważnie obserwujący rzeczywistość i oceniający ją krytycznie, ale z punktu widzenia umiarkowanego pragmatyka. Dlatego też "buntownik konstruktystyczny" angażuje się w walkę, choćby bez nadzieję, aby realizować swe marzenia i ideały, odnaleźć zagubiony sens życia czy też odkupić winę. Ten typ reprezentują Walenrod czy Hernani.

Typ drugi jest diegumowo odmienny. To anarchista konsekwentny w swej burzycielskiej pasji.

Typ trzeci odznacza się niekonsekwencją, niezdecydowaniem i melancholijnym usposobieniem /Kordian/.

*"Szalona sztuka życia paradoksalny bal
wciąż masz coś do ukrycia, radości rodzą żal,
Panika rodzi spokój, tryumfy - smutku cieni,
Po burzy napiętności niepełny wstaje dzień."*

Bunt romantyczny był zjawiskiem żywiocowym, które może być rozpatrywane w kategoriach literackich, historyczno-pokoleniowych, czy nawet religijnych. Przejawem buntu może być rewolucja.

"BUNT A REWOLUCJA U TOCQUEVILLE'A" /Zdzisław Zblewski/

"Rewolucja jako bunt? Dla autora "Demokracji w Ameryce" sprawa nie jest jednoznaczna, a o ostrożności z jaką problem ten jest przez niego stawiany niech świadczy cytat: "Uważam, że jest coś takiego, jak uczeni walka i pracowity bunt. Nie twierdzą bynajmniej, że w demokracji ludzie nigdy nie powinni robić rewolucji. Myślę jednak, że powinni głębiej od innych zastanowić się, zanim je wywołają i że bardziej im się opłaca znieść liczne niedogodności, niż odwoływać się do tak groźnego środka zaradczego." Tocqueville nie ułatwia nam wyboru, nie mówi, iż bunt jest złem czy dobrem, ale wskazuje na trudności, jakie czekają tych, którzy się zbuntują. Nie mogą oni liczyć na całkowite ocerwienie się od zła, przeciw któremu bunt podnieśli. Jakąś część zła pozostanie w społecznej mentalności i w przyszłym ustroju. Nie ma bowiem

→ STR 2

JÓZEF PINIOR:

W tej chwili jesteśmy w Polsce w takiej sytuacji, że musimy zreformować gospodarkę. Czy tego chcemy, czy nie. Dlaczego ja uważam, że jestem socjalistą? Bo można modernizować gospodarkę na różne sposoby. Klasyk liberalizm powie, że 20 musi iść w bioty, żeby dwoje mogło jeździć mercedesami./mówię to w uproszczeniu/. Ja jestem socjalistą, bo mówię, że to jest niesprawiedliwe, że to trzeba zrobić inaczej. Niech ta dwójka jeździ małym fiatem, ale żeby i ta reszta niekoniecznie była w biocie.

Modernizując gospodarkę musimy uszanować wolę załogi, wolę ludzi. Ludzie powinni być właścicielami fabryk. Bliska jest nam opcja własności grupowej, samorządowej. Reformy nie można zrobić wbrew społeczeństwu. Ludzie się będą buntować. Nie pozwolą się wyrzucić na bruk, nie wyjadą na drugi koniec Polski, bo im się zamknie fabrykę i powie, że gdzie indziej czeka na nich

Józef Pinior, Andrzej Gwiazda: TRZEBA BRONIĆ ROBOTNIKÓW!

praco. To należy rozwiązać przez samorządową alternatywę ustrojową, oczywiście przy zachowaniu wszystkich innych form własności, zwłaszcza prywatnej. Podstawowy problem to unieszkodliwienie nomenklatury....

Co my w tej chwili robimy? PPSRD chce być w pierwszej linii odbudowy "Solidarności" i samorządów w zakładach pracy. Nie interesują nas konflikty wewnętrzne w "Solidarności" powyżej zakładu pracy. Dla nas "S" to jest związek zawodowy w konkretnym zakładzie pracy. Silna, dobrze zorganizowana struktura, która broni pracowników wobec administracji. Samorzady w zakładach pracy to jest przede wszystkim szkoła ekonomiki i zarządzania. Chcemy doprowadzić do wolnych wyborów do samorządów, aby stały się one wiarygodnymi dla załogi.

Inne pole naszego działania to ekologia. Jesteśmy za alternatywnym programem energetycznym, przeciwko elektrowniom jądrowym.

ANDRZEJ GWIAZDA:

- Jaki jest Pana program pozytywny? konstruktywne? Co robić?

To pytanie zadane jest w nowonowie "opozycji pozytywnej". Ja znam ten język aże się "pozytywny" nie posługuje. Przeciwnacze więc terminy "pozytywny" takie jak "program", "pozytywny", "konstruktywne" na język polski. a. Przymiotnik "pozytywny". Pozytywne dla wszystkich było stworzenie świata. b. Świadcze sprzycających interesów trzecia wyrażnie powiedzieć dla kogo program ma być pozytywny, a dla kogo negatywny. Pozytywny dla społeczeństwa, dla Polski, czy pozytywny dla światowego systemu komunistycznego. Uważam, że jest to zasadnicza różnica. b. Konstruktywne znaczy: budujący. Co budujący? Polskę czy też walący się system komunistyczny? c. Program jest to oferta, obietnica wytorczona: "Jeśli oddacie władzę wykonawczą, to my zobowiązujemy się zrealizować następujący program." Dó realizacji zostanie przyjęty ten program, który będzie najlepiej zabezpieczał interesy tych, którzy władzę wykonawczą nadają. W krajach wolnych władze nadaje społeczeństwo. I da ją temu, kto zgłosi program najkorzystniejszy dla społeczeństwa.

W PRL do realizacji zostanie przyjęty program najlepiej realizujący interesy PZPR + to za Bugiem. Mówiąc o programie, trzeba więc przede wszystkim powiedzieć: Czy ma to być program dla przyszłości, nieopodległej Rzeczypospolitej? Czy program obrony interesów społeczeństwa przed wyzyskiem i eksploatacją przez system komunistyczny? Czy ma to być program dla PZPR, czyli bezpłatne korepetycje, jak PZPR powinna realizować w Polsce interesy światowego komunizmu? W nowonowie pozytywnej, tylko te ostatnie noszą miano "programów konstruktywnych".

Związek zaw. jako główny cel stawia walkę o korzystny dla pracowników podział dochodu zakładowego, przez podnoszenie realnych płac. Odbywa się to zawsze kosztem zysku właściciela. Zw.zaw. może zgłaszać "programy" które są pozytywne dla pracowników. Dla właściciela - PZPR, będą one zawsze negatywne, bo będą oznaczać "ich" zysk.

Nieprawda jest że "S" nie ma programu. Bazaowym programem jest statut, określający cele "S" i metody osiągania tych celów. Jest program z 80r. i ta część programu z 81r., która nie wykracza poza statut. Dokumenty uchwalone w Gdyni 18.12.88r. też mają charakter programowy.

Pyta Pan: Co robić? - Robię to co obiecałem naszym członkom w 1980r. Bronię interesów pracowników. Pomagam załogom w organizowaniu tej obrony, podsuwam propozycje. Pomagam w obliczeniu zysków przedsiębiorstw, by załogi nie zaniżały, jak dotychczas, żądań płacowych. A przede wszystkim nie oszukiwać ludzi, którzy nam zawierzyli. Nie deklarować w ich imieniu "gotowości do wyrzeczeń"....

- Jak widzi Pan wyjście z impasu ekonomicznego Polski? Czy w Grupie Roboczej są ekonomiści, czy macie ekspertów i doprecyzowaną koncepcję w sprawie gospodarki?

Polska znajduje się w impasie politycznym. Impas gospodarczy jest wynikiem decyzji politycznych. Od 80r. począwszy, wszystkie decyzje ekonomiczno-finansowe są kryzysogenne. Polityka podatkowa blokuje produkcję i jednocześnie napędza inflację. PZPR przyznaje się do drukowania w br. 1200 miliardów zł. bez pokrycia w towarach! Przygotowana ustawa gospodarcza powinna kryzys pogłębić skokowo. Te i inne fakty dostatecznie uzasadniają tezę "stabilizacji przez kryzys". Też, że kryzys jest celowo powodowany, by spacyfikować niebezpieczne nastroje społeczne. Chorobą komunistycznej gospodarki jest niespotykany w innych ustrojach wyzysk. Jeśli koszt robocizny wynosi 10%, a z reguły poniżej 5% ceny wyrobu - organizacja, mechanizacja, automatyzacja, zwyżają się nie opłaca. Praca ludzka jest tańsza. Bzdurą propagandową jest bajanie o gospodarce rynkowej, jeśli pracownicy mogą za swe płace zakupić zaledwie kilka % produkowanych przez siebie towarów. Tym większa bzdura, jeśli się zwąży, że 52% obywateli pracuje po 11'godz. dziennie, a mimo to towary nie są dostarczane do sklepów. By uratować gospodarke, by można było wprowadzić gospodarkę rynkową, trzeba wpierv podnieść cenę robocizny. Podnieść płace realne tak, by pracownik stał się re-

SPÓR W NATO

6 krajów Paktu Północnoatlantyckiego: Belgia, Dania, Norwegia, Hiszpania, Włochy i RFN, sprzeciwiła się amerykańskiemu planowi modernizacji broni nuklearnej Bliskiego Zesługu stacjonowanej w Europie Zach. /gł. w RFN/. Państwa te należą również na jak najszybsze podjęcie rokowań z ZSRR dotyczących redukcji rakiet krótkiego zasięgu. Tymczasem Stany Zjednoczone i Wielka Brytania twierdzą, że zlikwidowanie broni krótkiego zasięgu pozabawiłoby Europę jakiegokolwiek ostony. W obliczu ogromnej przewagi Układu Warszawskiego w siłach konwencjonalnych, każdy atak z jego strony musiałby zakończyć się klęską Zachodu. Doktryna odstraszania jak dotąd sprawdza się znakomicie i nie ma powodu, by z niej zrezygnować.

EWAKUACJA TAK, ALE...

Na Węgrzech rozpoczęła się I faza wycofywania wojsk radzieckich. Do końca przyszłego roku ewakuowanych zostanie ponad 10 tys. żołnierzy i 450 czołgów. W/g danych zachodnich mimo wszelkich redukcji liczba żołnierzy ZSRR stacjonowanych w państwach Układu Warszawskiego będzie o 200 tys. wyższa niż w 1968 roku.

NZS NIE ULEGŁ

Czy zgodzić się na żądania władz i zmienić statut, a więc zrezygnować z prawa do strajku oraz z osobowości prawnej /i związanymi z nią przywilejami/ dla struktur uczelnianych. Ustępstwo umożliwiłoby natchmiastową reakcję władze - legalizację Zrzeszenia. Czy też nie godzić się na ingerencje i stosować taktykę "na przetrzymanie", działając jednak, choć jawnie, to nadal nielegalnie? Na pytania te miał odpowiedzieć 22 kwietnia we Wrocławiu Ogólnopolski Nadzwyczajny Zjazd NZS. 120 reprezentujących 72 uczelnie, w których działa Już Zrzeszenie odrzuciło możliwość odgórnych zmian w statucie. Na taką decyzję wpłynęło m.in. stanowisko delegacji Krakowa, nawiązujące do wypowiedzi przez opowiadające się za ustępstwami ekscelencji Warszawy, tądzi i Gdańska "betonem" i oskarżonej o "fundamentalizm" i dążenie do rebelie. NZS...

II turę zjazdu zapowiedziano 6 maja w Gdańsku...

II OBIEG NA UJ

9-13 maja na UJ odbędzie się wystawa i kiermasz wydawnictw niezależnych połączona z projekcjami filmów wyprodukowanych przez Video-Nową.

alnym partnerem gospodarczym. Trzeba też pozwolić by przemysł produkował towary potrzebne społeczeństwu i wstrzymał produkcję służącą wyłącznie potrzebom systemu. Trzeba też ustanowić stabilne prawo, a przede wszystkim zapewnić jawność operacji ekonomicznych, co pozwoli na szeroką kontrolę społeczną. Obecnie nikt nie wie nawet ile wydobywamy węgla / w ub.r. w węglu opakowym było do 62% kamienia /, nie mówiąc o bardziej skomplikowanych danych ekonomicznych. Bez rzetelnych danych nie można opracować programów - ani dla Polski, ani dla zw.zaw. /wysokość żądań/ ani nawet nie można udzielać korepetycji dla PZPR. Gdy po 3-4 latach pracy na zlecenie J.Wałęsy, eksperci, doradcy przedstawili program reform, okazał się on daleko mniej radykalny niż program PZPR. Dlatego naszych kolegów ekonomistów, socjologów itd. nie uważamy ekspertami czy doradcami. Opracowujmy oni systematycznie dokumenty i analizy wys. plac, rent, świadczeń socj., poziomu życia itp. Pierwsze opracowania ukazały się przed powołaniem GRKK....

/opracowanie na podstawie wypowiedzi podczas spotkań A.G. i J.P. ze studentami Krakowa/

1 maja Amerykanie nie świętują

★★★★★

ona zdobycia miejsca w Kongresie, czy stanowiska majstra. Ważne by byłoby to szeptel w wyżej niż dotychczas. Amerykanom obce jest bowiem przekonanie, że status i możliwości zarobkowe dane im są na całe życie. Wierzą, że każdy ma mniej więcej równe szanse na sukces. Dochodzi do tego indywidualizm, a więc samodzielność i przedsiębiorczość. To, że równość i indywidualizm mogą istnieć równocześnie jest zasługą polityki państwa. Przykładowo: po Wielkim Kryzysie przywódcy komunistyczni wystąpili z żądaniem podniesienia stopy życiowej poprzez "dzielenie majątków" oraz przyznawanie "ubogim rodzinom" po 5000 dolarów rocznie "na potrzeby domowe"/t.j. "mieszkanie, samochód, radio i podstawowe wygody"/. Proponowali nowe, b. wysokie podatki itd. W odpowiedzi prezydent Roosevelt wprowadził, z dużym szumem propagandowym, podatek od najwyższych dochodów ale tak skonstruowany, że musiał go płacić tylko 1 człowiek - John Rockefeller. Był to więc tylko gest. Zresztą zwolennikami pomysłów komunistycznych nie byli wcale robotnicy, a członkowie małomiasteczkowej niższej klasy średniej. A więc: dobrobyt - owsem, ale nie przez zaostrzenie konfliktów klasowych i redystrybucję dóbr a poprzez otwieranie możliwości dla małych, indywidualnych, często rodzinnych, przedsiębiorstw, rozwój sektora usług z tysiącami dobrze płatnych stanowisk, system podnoszenia kwalifikacji oraz dążenie do ogólnego wzrostu wykształcenia. Wyprowadzono nową formę "polityki klasowej" - nie "dzielniej z bogatego", ale "pomoc dla ubogim i grupom mniejszościowym". Równaj w górę a nie w dół. Amerykanie potrze-

wszelkiego typu zmian gospodarczych. Gdy np. w latach 70-tych utrzymująca się inflacja powodowała groźbę spadku poziomu życia, ludzie masowo przekwalifikowali się, bądź zakładali własny biznes.

W awansie "od pucybita do milionera" podkreślają Hadze i Lagerfeld - istotną rolę odgrywa też "trochę szczęścia i zdolność znalezienia własnego miejsca w życiu. Tak właśnie być powinno, ponieważ społeczeństwo w którym wszelkie indywidualne widoki na przyszłość określone byłyby z góry, stałoby się niezwykle ponure i narażone na ostre konflikty klasowe".

RELIGIA

Ogólna zależność jest taka: im bardziej rozwinięty jest dany kraj tym mniejszą wagę jego obywatele przywiązują do religii. Stany Zjednoczone są tu wyjątkiem. Już od pocz. XIX wieku obserwatorów z zewnątrz uderzała siła wiary Amerykanów. Założyciele republiki oparli się na wartościach chrześcijańskich jako podstawach kształtowania nowego narodu. Stąd ciągłe podkreślanie roli wierności, równości, praw osoby ludzkiej i c. z. co za tym idzie indywidualizmu. Wartości te realizuje ponadto struktura kościołów amerykańskich. Stały się one, w skutek rozkładu Kościoła od państwa, organizacjami dobroczynnymi, w których dużą rolę odgrywa samorząd wiernych. Udało się przez to połączyć chrześcijaństwo z pierwiastkami liberalizmu.

Ameryka jest dowodem, że wartości religijne nie musi oznaczać parcie do tyłu. Religia lub obojętne na jej losy, nie oznacza w tym wypadku wylko powstrzymanie się od postawienia od wartości i niepowstrzymanie

szczególnych względów któremukolwiek z wyznawców. Stan taki w połączeniu z charakterystycznym dla Stanów wolnym ryнком i konkurencją oznaczał, że poszczególne kościoły, chcąc zdobyć wiernych, musiały być aktywne i dynamiczne. Walka - w dobrym znaczeniu tego słowa - o wiernych poleżała m.in. na śmiałym proponowaniu rozwiązań tych problemów, na które w Europie patent mieli, najwyżej propagandowo, komunisty.

Odebrano im także inny ważki argument "sprzecznosci między religią a nauką". E. H. Retz Ladd pisze na łamach pisma "Society" że w USA ludzie o wiele wcześniej niż w Europie zdali sobie sprawę z niesprzeczności granic teorii naukowych. Gdyby był, światopogląd naukowy "był w stanie wyrazić nie wszystko, gdyby nauka i technika przelały na opanowanie otaczającego świata, a możliwości przemysłowej gospodarki doczekały rozwiązań wszystkich problemów, w tym czasie nie byłoby miejsca dla religii, i tego wszystkiego, co uważa się za wartości i nieuniknione. Ale tak nie jest. A ten wynika z... chłodnych, obiektywnych danych naukowych". W ten sposób postęp techniki i gospodarki w USA - jednym z najwyższych rozwiniętych krajów świata - prowadzi się w tym, że uznaj ograniczonosc opisu. Światopogląd naukowy w rozumieniu marksistowskim okazał się w ten sposób mało atrakcyjny. Wraz z nim jego zwannicy.

Zbyt dużo było w Stanach Zjednoczonych przegranych przez komunistów bitew, aby padł cały ruch. 1 maja pozostał normalnym dniem.

To przecież tam się zaczęło. Wiece chicagowskich robotników w 1886 roku zakończony atakiem na policję, aresztowaniami i wyrokami stał się symbolem. II Międzynarodówka ogłasza 1 maja za święto robotnicze i wzywa do organizowania w tym dniu manifestacji "we wszystkich państwach i we wszystkich miastach". Zwyczaj przyjmuje się w Europie. W Stanach - nie...

Dlaczego amerykańscy robotnicy nie wychodzą 1 maja na ulice, a największe związki zawodowe AFL/ CIO są zdecydowanie antykomunistyczne? Dlaczego dużo większą - wręcz ogólnonarodową popularność zdobył Labour Day - Dzień Pracy, świętowany 6 września i od początku pomysły jako przeciwną komunistycznego Święta Pracy? Dlaczego ideologią marksistowską zaraził się praktycznie tylko niektórzy profesorowie wyższych uczelni, a na ok. 260 mln. obywateli USA do partii komunistycznej należy nie więcej niż 30 tys. osób?

Przyczyn jest oczywiście wiele. Stały napływ imigrantów różnej narodowości podważa solidarność klasy robotniczej. Olbrzymia mobilność geograficzna przeszkadzała próbom jednoczenia robotników. Pracownicy najemni żyli stosunkowo dostatnio w porównaniu do ludzi pracy w Europie. "Wszelkie socjalistyczne utopie - zauważał lewicowo nastawiony ekonomista W.Sombart - rozpadały się przy befsztymu i szarlotce". Przywódcy komunistyczni byli nieudolni i skłóceni między sobą, itd., itd...

Ostatnio jednak zwraca się uwagę na inne być może najważniejsze, czynniki. Są nimi: wizja awansu typu "od pucybita do milionera" oraz religijność Amerykanów.

AMERYKANSKIE MARZENIE
to zrobienie kariery. Obojętne czy dotyczy

